

## STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE

(Lipiec-grudzień 1968 r.)

W drugiej połowie 1968 r.<sup>1</sup> nastąpiło kilka zasadniczych wydarzeń, które w stosunkach zachodnioniemiecko-amerykańskich odegrały poważną rolę. Przede wszystkim wymienić trzeba wydarzenia w Czechosłowacji i związane z nimi zaostrzenie kursu zimnowojennego w NATO. Bezpośrednim ich następstwem były sesje wszystkich organów natowskich. Wysunięty przez państwa członkowskie NATO postulat powiększenia wkładów militarnych, wyeksponował silniej konieczność zwiększenia przez Niemcy zachodnie udziału wojskowego w NATO, co znalazło swój oddźwięk w żądaniach wyrównawczo-dewizowych, skierowanych pod adresem zachodnioniemieckiego partnera ze strony Stanów Zjednoczonych. Na stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie wpływały także wydarzenia związane z upływem kadencji prezydenta Johnsona i wyborem nowego prezydenta — Richarda Nixona. Obrazu tych stosunków w drugiej połowie 1968 r. dopełniły liczne, o charakterze sondażowo-politycznym, wizyty wysłanników rządu bońskiego w Waszyngtonie.

## 1. Wydarzenia w CSRS — NRF — sesje NATO

Wkroczenie do Czechosłowacji wojsk pięciu krajów Układu Warszawskiego (21 VIII 1968 r.) było ciosem dla Niemiec zachodnich, a zwłaszcza dla tzw. nowego kursu w polityce wschodniej NRF, którego celem i kolejnym etapem — po uprzednim ułożeniu stosunków dyplomatycznych z Rumunią — była m. in. próba penetracji Czechosłowacji i zamiar jej „rozmiękczenia”. Polityka wschodnia rządu bońskiego harmonizowała w dużej mierze z amerykańską doktryną „budowania mostów”, przy czym poparcia temu kierunkowi politycznemu Bonn udzielał w pełni prezydent Johnson<sup>2</sup>. Wyrazem zaskoczenia było niezwykle ożywienie i zdynamizowanie działalności poszczególnych organów rządowych w NRF i kierownictw partii politycznych, które obradowały w tym okresie niemal nieprzerwanie. Rząd boński po 21 sierpnia uchwalił szereg oświadczeń utrzymanych w duchu zimnowojennym podejmując tym samym próbę wywarcia nacisku na kraje zachodnie w kierunku narzucenia ostrego kursu wobec krajów socjalistycznych. W wywiadzie radiowym (25 VIII 1968 r.) Kiesinger wysunął propozycję zwołania konferencji „na szczycie” szefów rządów państw członkowskich NATO, postulował wzmocnienie potencjału militarnego sojuszu atlantyckiego, a jednocześnie odrzucił ewentualny akces Niemiec zachodnich do układu o nonproliferaacji i storpedował niedalekie już rozmowy gospodarcze między ministrami resortowymi NRF i NRD.

W związku z wydarzeniami w Czechosłowacji obradowała w Brukseli stała rada przedstawicieli państw NATO (na szczęblu ambasadorów), prowadząc dyskusję na temat konsekwencji wynikających dla paktu atlantyckiego z wydarzeń w CSRS. W dniu 4 IX 1968 r. zebrał się w Brukseli złożony z ministrów komitet planowania obrony NATO (bez reprezentanta Francji), który uznał za konieczne poddać ponownej rewizji stan sojuszniczych sił zbrojnych oraz ich rozmieszczenia na terenie Europy zachodniej. Wnioski z dyskusji zmierzały do zapewnienia równowagi sił między Układem Warszawskim a paktem północno-atlantyckim. Do spotęgowania wśród sojuszników zachodnich nastrojów zimnowojennych przyczyniło się tak-

<sup>1</sup> Por. M. Jaskowski — półroczne opracowania stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich, publikowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” od 1961 r. (ostatnie — „PZ” nr 5 - 6/1968).

<sup>2</sup> „Dyplomacja waszyngtońska nie chce w żadnym wypadku wywołać wrażenia, że Niemiecka Republika Federalna zostanie wykorzystana przez Johnsona w Europie wschodniej jako koń trojański” („Stuttgarter Zeitung” z 7 II 1967).

że przemówienie prezydenta Johnsona wygłoszone 30 VIII 1968 r. w San Antonio (Teksas), wskazujące na pełną solidarność USA ze stanowiskiem kół zachodnio-europejskich a zwłaszcza Niemiec zachodnich<sup>3</sup>. Bezpośrednim wynikiem tych posunięć — szczególnie na odcinku europejskim — były jak stwierdzały źródła amerykańskie:

„(...) decyzje sojuszników, by odsunąć na plan dalszy redukcję wojsk oraz by przestudiować środki w celu możliwości szybszego zmobilizowania sił zbrojnych i nakierowania ich na długą, wschodnią flankę paktu północnoatlantyckiego<sup>4</sup>.

Oznaki wzmożonego napięcia między Wschodem a Zachodem dały się odnotować w związku z rozmowami prowadzonymi między rządami NRF a USA na temat licznych ostrzeżeń oraz *aide-mémoire* rządu radzieckiego, skierowanego (w dniu 5 VII 1968 r.) do rządu Niemiec zachodnich, w których Związek Radziecki uprzedził Niemiecką Republikę Federalną o możliwości zastosowania wobec niej artykułów 53 i 107 Karty Narodów Zjednoczonych. Chodziło w tym wypadku o możliwość podjęcia niezbędnych kroków politycznych i innych wobec niebezpiecznych zjawisk w życiu politycznym NRF. Nacisk wywierany z tego powodu przez rząd boński skłonił w dniu 17 X 1968 r. Stany Zjednoczone do wystąpienia z oświadczeniem w którym, negując prawo do interwencji ZSRR na podstawie wspomnianych wyżej artykułów Karty Narodów Zjednoczonych, zapewniały jednocześnie rząd boński, że każda radziecka interwencja militarna w NRF pociągnie za sobą natychmiastową odpowiedź sojuszników NATO<sup>5</sup>. Oświadczenie podobnej treści złożył za pośrednictwem rzecznika *Foreign Office* rząd brytyjski, podczas gdy rząd francuski ograniczył się do ogólnych sformułowań<sup>6</sup>. Przemawiając na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych kanclerz Kiesinger podziękował sekretarzowi D. Ruskowi za stanowisko zajęte przez rząd amerykański, mówiąc: „wszyscy cieszymy się z tego, że minister Rusk oświadczył całkiem jasno, co mogłoby się zdarzyć, gdyby cokolwiek zostało przeciwko nam przedsięwzięte”<sup>7</sup>.

Wizyta prezydenta de Gaulle'a w Bonn (w dniach od 27 do 28 X 1968 r.), stanowiąca dwunaste kolejne niemiecko-francuskie spotkanie od momentu podpisania w 1963 r. układu elizejskiego, wpłynęła także na stosunki NRF — USA. W prowadzonych rozmowach gen. de Gaulle deklarował wprawdzie swe solidarne stanowisko, podkreślił wszakże jednocześnie, że rząd jego będzie nadal realizował politykę zbliżenia z krajami socjalistycznymi. Nieobecność w ekipie prezydenckiej ministra sił zbrojnych Messmera komentatorzy tłumaczyli negatywnym stanowiskiem de Gaulle'a wobec jakiegokolwiek formy rewizji jego stosunku do NATO oraz rezerwą w sprawie nawiązania współpracy niemiecko-francuskiej na odcinku zbrojeń, a zwłaszcza zbrojeń nuklearnych.

W tym okresie bońskie koła polityczno-militarne ożywiły swe kontakty z Waszyngtonem, określając wydarzenia w Czechosłowacji, jako zagrażające bezpośrednio Europie zachodniej, a także żywotnym interesom amerykańskim na tym kontynencie. Pozostali sojusznicy europejscy przychylni się do stanowiska zajmowanego

<sup>3</sup> „W cieniu wzmocnionych gwarancji NATO, winni Amerykanie i Niemcy wspólnie prowadzić długoterminową rozbudowę swoich sił zbrojnych, co uczyniłoby przewagę radziecką mniej groźną. Kryzys polityczny naszego (Niemiec zachodnich — przyp. M. J.) bezpieczeństwa trzeba brać poważnie. Ameryka mogłaby bowiem oskarżać siebie o utratę swej europejskiej pozycji — a my o utratę naszych wolności” („Stuttgarter Zeitung” z 12 IX 1968).

<sup>4</sup> „International Herald Tribune” z 7-8 IX 1968.

<sup>5</sup> „International Herald Tribune” z 18 IX 1968.

<sup>6</sup> Oświadczenie francuskie nie zajmuje stanowiska wobec artykułu 53 i 107, nie wymienia bezpośrednio Związku Radzieckiego, nie gwarantuje Niemcom zachodnim możliwości stosowania wspólnej akcji ze strony sojuszników NATO.

<sup>7</sup> „Der Tagesspiegel” z 4 X 1968.

przez Niemcy zachodnie (z określonymi zastrzeżeniami Francji). Koła waszyngtońskie z zadowoleniem obserwowały wzrost solidarności europejskich członków NATO i związaną z tym chęć zwiększenia udziałów w siłach zbrojnych paktu, ponieważ i Waszyngton skłonny był do podjęcia podobnych kroków. Tak np. rząd waszyngtoński zawiadomił swoich sojuszników europejskich, że przygotowuje szybsze i wcześniejsze przerzucenie amerykańskich oddziałów rotacyjnych do NRF<sup>8</sup>, że skieruje na jej terytorium 4 sztafety myśliwców typu „Phantom” F4 (łącznie 96 maszyn), że w listopadzie, bądź w grudniu przybędą do NRF, w ramach operacji „big Liftu” dwie zmotoryzowane brygady piechoty, łącznie 28 tys. żołnierzy<sup>9</sup>. Połączenia te miały zademonstrować wolę wzmocnienia przez USA potencjału NATO w związku z kryzysem w CSRS<sup>10</sup>.

Oficjalne koła waszyngtońskie zobowiązując się do większego udziału w umacnianiu potencjału militarnego Europy zachodniej, wysuwały jednocześnie postulat, aby partnerzy sojuszu dokonali podobnych posunięć i to zarówno w zakresie materiału ludzkiego, jak i wkładu pieniężnego, gdziekolwiek okazałoby się to niezbędne<sup>11</sup>. NRF — jak podawała prasa zachodnioniemiecka — w ten sposób sformułowała propozycje europejskie: 1) dopełnienie dywizji NATO materiałem ludzkim do pełnej siły zbrojnej, 2) uzbrojenie *Luftwaffe* dla wypełnienia konwencjonalnych i atomowych zadań, 3) ulepszenie zasady „elastycznej reakcji” poprzez sformowanie jednostek dla zwalczania dywersji i partyzantki. W uzasadnieniu wysuniętych propozycji koła bońskie powoływały się na fakt, że: 1) siły wojskowe wzrosły na korzyść bloku wschodniego, 2) morale i lojalność wojsk Układu Warszawskiego jest znacznie wyższa, 3) radziecka strategia zawiera wiele elementów trudnych do przewidzenia<sup>12</sup>.

Nacisk rządu bońskiego na europejskich sojuszników NATO i Stany Zjednoczone dokonywany był wielotorowo. Przede wszystkim jednak szedł w kierunku najwcześniejszego zwołania naczelnych organów paktu północnoatlantyckiego. Jak już wspomniano, w kilka dni po wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do CSRS kanclerz Kiesinger postulował (w dniu 25 VIII 1968 r.) w wywiadzie radiowym zwołanie konferencji NATO „na szczycie”, aby „obudzić zachodnie kraje i uczynić je gotowymi do strzeżenia wolności i bezpieczeństwa” podkreślając, że „wielka godzina Europejczyków znowu nadeszła”<sup>13</sup>.

Waszyngton odniósł się z rezerwą do projektu zwołania tego rodzaju sesji, m. in. z uwagi na nasilenie już w tym okresie prezydenckiej kampanii wyborczej. Także prezydent de Gaulle odrzucił z góry ową propozycję podkreślając, że Francja nie weźmie udziału w żadnej konferencji — nawet na szczeblu ministerialnym — która związana byłaby z wydarzeniami w Czechosłowacji<sup>14</sup>. Inne kraje NATO, jak Włochy i W. Brytania łącznie z NRF, poparły wysunięty projekt zwołania we wrześniu nadzwyczajnej konferencji ministerialnej NATO.

Tymczasem po pierwszej fali mobilizowania nastrojów zimnowojennych, ujawniły się oznaki bardziej realnych sądów i stanowisk. Politycy Zachodu nie mogli uwolnić się od opinii, że ze strony ZSRR nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a „dramat czechosłowacki” — jakkolwiek by się go nie określało — rozegrał się w „ra-

<sup>8</sup> Redukcję wojsk amerykańskich w NRF w liczbie 35 tys. uzasadniono koniecznością kompresji w dewizach; — jednocześnie przewidziano także możliwość ponownego przerzucenia ich w razie potrzeby na kontynent europejski samolotami transportowymi (*big Lift*). Patrz „PZ” nr 2/1968, s. 343.

<sup>9</sup> Sekretarz obrony Clark Clifford powiedział ogólnie o kwocie od 20 do 40 tysięcy żołnierzy („International Herald Tribune” z 18 IX 1968).

<sup>10</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 IX 1968.

<sup>11</sup> W artykule redakcyjnym „International Herald Tribune” z 14 - 15 IX 1968.

<sup>12</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 3 X 1968.

<sup>13</sup> „International Herald Tribune” z 26 VIII 1968.

<sup>14</sup> „International Herald Tribune” z 11 IX 1968.

mach wewnętrznych". W związku z tym projekt zwołania nadzwyczajnej sesji ministrów spraw zagranicznych NATO nie został zrealizowany, podobnie jak postulat zwołania inspirowanej przez rząd boński konferencji „na szczycie”. W początkach trzeciej dekady września w Waszyngtonie podano do wiadomości, że D. Rusk — w związku z przewidywaną sesją Zgromadzenia Ogólnego ONZ — spotka się w Nowym Jorku z ministrami spraw zagranicznych w celu przedyskutowania kwestii związanych z problemem czechosłowackim. Dodajmy, że Bonn sugerowało, by owo spotkanie odbyło się w Brukseli, co rzekomo miałyby wywołać większe wrazenie na Związku Radzieckim, (także ze względu na jego bardziej oficjalny charakter). Niezależnie od tego, a w związku z żywionymi w kołach sojuszników zachodnioeuropejskich przekonaniem, że Europa zachodnia winna w sprawach obrony działać bardziej samodzielnie, pojawiły się propozycje — wysunięte przez rząd brytyjski (przy poparciu rządu bońskiego) — aby niezależnie od regularnych konferencji NATO, sojusznicy europejscy zwoływali okresowe konferencje ministrów obrony bez udziału przedstawiciela Stanów Zjednoczonych<sup>15</sup>.

W dniu 7 X 1968 r. doszło w Nowym Jorku do oczekiwanego, lecz nieoficjalnego spotkania dwunastu ministrów spraw zagranicznych państw NATO, (bez reprezentantów Francji, Portugalii i Islandii), ale z udziałem sekretarza generalnego Manlio Brosio. Obrady były ściśle tajne i ogólnie biorąc, miały na celu sporządzenie bilansu kryzysu czechosłowackiego oraz jego reperkusji w sojuszu atlantyckim. Dyskusje prowadzono luźno i nie podjęto żadnych wiążących decyzji<sup>16</sup>. Dyskutowano więc „(...) metody ulepszenia istniejących sił militarnych w Europie, lecz nie wypowiedziano się za zasadniczym wzrostem liczby sił w NATO”. W zaleceniach wysuwano konieczność przeprowadzenia reform, m. in. znormalizowania broni i ekwipunku dostarczanego siłom NATO, usprawnienia systemu logistycznego i przedłużenia służby wojskowej<sup>17</sup>. Strona zachodnioniemiecka (minister W. Brandt) domagała się m. in. wzmocnienia sił konwencjonalnych NATO i głębszej integracji w ramach paktu, jak również uściślenia doktryny elastycznego działania w formułach „stanu gotowości” i „stanu alarmu”. Brandt podkreślił przy tym konieczność wyważenia w NATO elementów obrony i odprężenia, zastrzegając się przed stosowaniem reakcji zbyt mocnej. W zakończeniu położył on nacisk na zasadę wzajemnej solidarności sojuszników.

Kilka dni później odbyła się w Bonn dwudniowa (10-11 X 1968) ściśle tajna sesja siedmioosobowej grupy planowania nuklearnego<sup>18</sup> z udziałem ministrów obrony i szefów sztabu USA, W. Brytanii, NRF, Włoch, Belgii, Danii i Grecji (co 18 miesięcy zmieniają się na zasadzie rotacji przedstawiciele Grecji i Turcji). Sesji przewodniczył Manlio Brosio. Miała ona na celu przedyskutowanie „(...) zasad praktycznego wykorzystywania broni nuklearnej dla celów obrony rejonu północnoatlantyckiego w ramach przejętej przez NATO strategii stopniowanej i elastycznej riposty na atak przeciwnika”. Innymi słowy, obradowano nad zwiększeniem roli broni atomowej w systemie obronnym oraz praktycznym jej wykorzystaniem przy jednoczesnym obniżeniu tzw. proggu atomowego. W związku z tą sesją przybył do Bonn na pięciodniowy pobyt sekretarz obrony USA, Clark Clifford, przywoząc specjalne pismo prezydenta Johnsona dla kanclerza Kiesingera. Przeprowadził on m. in. rozmowy z min. obrony G. Schröderem, odwiedzając także Berlin zachodni, gdzie podczas konferencji prasowej oświadczył, że mimo poważnej sytuacji wynikającej z wydarzeń w CSRS, nie istnieje potrzeba wzmocnienia garnizonów sojuszniczych w tym mieście.

Posiedzenia grupy planowania nuklearnego pozwoliły na wysunięcie pewnych

<sup>15</sup> „Stuttgarter Zeitung” z 26 IX 1968.

<sup>16</sup> „International Herald Tribune” z 9 X 1968.

<sup>17</sup> „International Herald Tribune” z 9 X 1968.

<sup>18</sup> Poprzednie posiedzenie tej grupy odbyło się w Hadze (por. „PZ” nr 5-6/1968, s. 207).

wniosków. Niezależnie od problemów merytorycznych, dyskutowanych na sesji bońskiej, koła waszyngtońskie pozytywnie oceniły stanowiska sojuszników europejskich<sup>19</sup>, jak również fakt wzmożenia pozycji W. Brytanii w gronie atlantyckim<sup>20</sup> i przodującą rolę Niemiec zachodnich w zakresie potencjału konwencjonalnego<sup>21</sup>. Warto jeszcze podkreślić stwierdzenie wypowiedziane podczas sesji przez sekretarza obrony USA, Clifforda, według którego: „żadne państwo wchodzące w skład NATO nie ma prawa *weta* wobec użycia broni atomowej dla wspólnej obrony, na wypadek agresji na terytorium wspólnoty”<sup>22</sup>.

Wydarzeniami w Czechosłowacji i ich reperkusjami w krajach Europy zachodniej zajmowała się także sesja Zgromadzenia Unii Zachodnioeuropejskiej w Paryżu (od 14 do 18 X 1968 r.), w której udział wzięło sześciu przedstawicieli EWG, W. Brytanii oraz (po raz pierwszy) obserwatorzy z Norwegii i Danii. Mimo że głównym tematem obrad był kryzys wynikający z opozycyjnej postawy Francji w sprawie dopuszczenia W. Brytanii do Wspólnego Rynku (plan Harmela)<sup>23</sup>, to jednak wśród wielu aktualnych zagadnień, uczestnicy sesji przedyskutowali takie kwestie, jak wydarzenia w Czechosłowacji i problemy związane ze wzmocnieniem NATO.

Tym ostatnim zagadnieniem poświęcił wygłoszone na sesji przemówienie podsekretarz stanu USA, Nicolas Katzenbach, który powiedział m. in., że narastające problemy międzynarodowe prowadzą nieuchronnie do tego, iż Waszyngton zacznie odgrywać bardziej „selektywną” rolę w świecie. Wysunął on także postulat, by sojusznicy uczynili więcej dla własnej obrony, jeżeli zamierzają przeciwstawić się wynikającym z wewnętrznych problemów USA izolacjonistycznym tendencjom w kongresie. W końcu Katzenbach zapewnił, że Stany Zjednoczone nie będą negocjującą ze Związkiem Radzieckim bez porozumienia ze swymi sojusznikami i wbrew interesom Europy<sup>24</sup>. W związku z zagadnieniami polityczno-militarnymi zabrał także głos minister obrony NRF, Gerhard Schröder, który — podkreślając konieczność wzmocnienia paktu NATO — domagał się dla swego kraju broni atomowej, a jednocześnie — poprzez szarmonizowanie zbrojeń nuklearnych i konwencjonalnych — żądał przyjęcia tzw. kombinowanej taktyki militarnej.

W październiku 1968 r. (od 13 do 17) obradowało w Lizbonie Stowarzyszenie Paktu Północnoatlantyckiego (*Atlantic Treaty Association*). W pięciodniowych obradach wzięło udział ponad 200 delegatów z 15 krajów, reprezentujących lokalne organizacje propagujące cele NATO. Przemówienie wstępne wygłosił Manlio Brosio; ostrzegając przed rozbiciem sojuszu atlantyckiego nawoływał jednocześnie, by nie zrezygnowano z dążeń do odprężenia i wyraził nadzieję, że w najbliższej przyszłości zapanuje atmosfera bardziej sprzyjająca organizowaniu ram obronnych<sup>25</sup>. Delegaci zachodni Niemiecyp wypowiedzieli się na temat konieczności stałej obecności

<sup>19</sup> Jak skomentował „International Herald Tribune” z 11 X 1968. „Europejczycy po raz pierwszy zademonstrowali podczas sesji czołową rolę w prezentowaniu swoich strategicznych studiów, co oznacza wzrastającą rolę Europy w planowaniu obrony, przy zastosowaniu broni atomowych i konwencjonalnych”.

<sup>20</sup> „W. Brytania została wybrana, by odegrać przodującą rolę w grupie planowania nuklearnego NATO i w planowaniu obrony kontynentu europejskiego. Krok ten jest rozumiany jako manewr wobec *weta* de Gaulle'a w związku z dążeniami W. Brytanii przystąpienia do Wspólnego Rynku” („International Herald Tribune” z 12-13 X 1968).

<sup>21</sup> „International Herald Tribune” z 12-13 X 1968.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> Plan belgijskiego ministra spraw zagranicznych (Harmela) sprecyzowany w dniu 3 X 1968 r. w Brukseli, zakłada ustalenie pewnych określonych substytucyjnych form współpracy między EWG a W. Brytanią poza ramami traktatu rzymskiego, jak np. na odcinku współpracy politycznej, wojskowej, technicznej i walutowej.

<sup>24</sup> „International Herald Tribune” z 17 X 1968.

<sup>25</sup> „Neue Zürcher Zeitung” z 16 X 1968.

wojsk amerykańskich w Europie, a były sekretarz generalny NATO, Paul-Henri Spaak, nawoływał do budowy zjednoczonej Europy, „jeżeli zajdzie potrzeba, to i bez Francji”. Spaak zastrzegł się, że mówi jako człowiek, który darzy Francję wielką sympatią, lecz rząd francuski konsekwentnie i bez żadnych rącji zablokował zjednoczenie Europy<sup>26</sup>. Utrzymane w ostrym, zimnowojennym tonie przemówienie wygłosił głównodowodzący wojsk sojuszniczych w Europie, gen. Lyman Lemnitzer, który nawiązując m. in. do faktu opuszczenia przez Francję zintegrowanych sił militarnych NATO powiedział, że „Zachód winien dać jasno do zrozumienia, iż ma zamiar i jest zdecydowany posłużyć się swą przewagą militarną, gdy zaistnieje potrzeba”<sup>27</sup>.

Inicjatywy podejmowane w ramach sojuszu atlantyckiego od momentu wydażeń w Czechosłowacji przy jednoczesnym posługiwaniu się metodami grupowego nacisku spod znaku „zimnej wojny”, miały znaleźć swój ostateczny wydzźwięk polityczny podczas tzw. „wielkiego tygodnia brukselskiego”, kiedy spotkania i sesje odbyły liczne organy i zgromadzenia związane z paktem północno-atlantyckim. Wyrazem pewnego rodzaju presji militarno-psychologicznej na kraje socjalistyczne były przeprowadzane w tym okresie w ramach NATO liczne manewry. Głównym inspiратorem tworzenia atmosfery psychologicznego napięcia były Niemcy zachodnie; wynikało to m. in. z faktu, że wśród sojuszników zachodnich zaczynały pojawiać się głosy i opinie, które bardziej trzeźwo oceniały sytuację w Europie środkowej, ostrzegając przed podejmowaniem nieprzemysłanych kroków<sup>28</sup>. W tej sytuacji i z uwagi na wiele sprzecznych interesów w łonie NATO, zdecydowano zorganizować w listopadzie szereg sesji na wszystkich szczeblach i w różnych przekrojach.

„Wielki tydzień brukselski” wymaga pewnych uwag szczegółowych. Jego bezpośrednim i najogólniejszym celem było:

„utrzymanie — co najmniej w Europie — na zasadach niepewności i odstraszenia tego rodzaju pokoju, w imię którego staje się konieczne zjednoczenie Europejczyków, aby ich interesy nie zostały pominięte w trakcie negocjacji prowadzonych przez Stany Zjednoczone ze Związkiem Radzieckim”<sup>29</sup>.

W pełnym składzie obejmującym piętnaście krajów obradowała, w obecności ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony — w tym również Francji — w dniach 14-16 XI 1968 r. Rada NATO. Sesja Rady, w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji i obecnością floty radzieckiej na Morzu Śródziemnym, zebrała się miesiąc wcześniej niż planowano i miała tajny przebieg. Podczas obrad sekretarz stanu Rusk sprecyzował pojęcie tzw. szarych stref (*grey areas*). W myśl związanych z nim założeń, w sferę zainteresowań NATO należałoby również włączyć Austrię i Jugosławię. Min. Brandt, który przewodniczył wspomnianej sesji, domagał się w swoim wystąpieniu rozwiązania problemu Niemiec na drodze negocjacji prowadzonych między USA a ZSRR. Mimo różnicy zdań w wielu poruszanych kwestiach, głównie na temat wpływu wydarzeń czechosłowackich na charakter stosunków Wschód—Zachód (odmienne stanowisko zajmował przedstawiciel Francji, min. Debré), przeważała opinia, że trwałość sojuszu atlantyckiego w obecnej sytuacji jest szczególnie uzasadniona; wyrażano nawet sugestie przedłużenia go o dwadzie-

<sup>26</sup> „Le Monde” z 20-21 X 1968.

<sup>27</sup> „Le Monde” z 17 X 1968.

<sup>28</sup> „Pola minowe potencjalnego nieporozumienia nie zostaną usunięte poprzez ponowne opadanie w stare formuły, jak np. przez bardziej sztywne popieranie polityki Niemiec zachodnich. Wprost przeciwnie: Niemcy zachodnie winny być pouczone, aby zaniechały swych granicznych żądań, które mają wyjątkowo agresywny posmak. Nie należy kusić Związku Radzieckiego słabością Zachodu, ani nie należy go wprowadzać w błąd za pomocą demonstracji Zachodu. W tym miejscu ignorancja winna ustąpić”. („The Observer” z 20 X 1968).

<sup>29</sup> „Die Tat” z 16 X 1968.

ścia lat. Przede wszystkim jednak postulowano umocnienie sił obronnych sojuszu. Charakterystyczne również były poglądy (min. Joseph Luns — Holandia i min. Michael Stewart — W. Brytania) wygłaszane na temat regionalnego zjednoczenia się krajów Europy zachodniej, niezależnie od ogólnych ram paktu, do którego one należą.

W pierwszym dniu sesji Rady (14 XI 1968 r.) zebrało się dwunastu ministrów spraw zagranicznych i obrony należących do Komitetu Planowania Obrony, w którym po opuszczeniu zintegrowanych sił NATO nie bierze udziału Francja oraz bez przedstawicieli Islandii i Luksemburga, ponieważ te ostatnie nie posiadają sił zbrojnych. Podczas obrad Komitetu, europejscy ministrowie obrony wypowiedzieli się za wzmocnieniem systemu obronnego NATO, o ile to możliwe, bez dodatkowych wkładów. Wymienić należy tu także głos sekretarza obrony USA, Clark Clifforda, który szczegółowo poinformował o najbliższych planach USA dotyczących dodatkowego wzmocnienia potencjału sił amerykańskich w Europie, na co przeznaczony jest kwotę 50 mln dolarów. Ostatecznie kraje europejskie zadeklarowały zwiększenie swoich wkładów w ogólnej kwocie 450 mln dolarów<sup>30</sup>.

Oprócz wspomnianych, odbyło się także spotkanie „ósemki”, w którym uczestniczyło sześciu ministrów obrony reprezentujących państwa wchodzące w skład UZE (bez Francji); obecni byli przedstawiciele Norwegii i Danii. Podobną sesję odbyła także „szóstka”, w skład której weszli ministrowie spraw zagranicznych krajów należących do EWG; Francja znowu odmówiła udziału, uchylając się od proponowanej przez kraje wchodzące w skład UZE dyskusji na temat koordynacji planów w zakresie wspólnej polityki zagranicznej. Odbyło się także tradycyjne już posiedzenie „czwórki”, na którym ministrowie spraw zagranicznych NRF, Francji, W. Brytanii i USA (zachodni gwaranci statusu Berlina) wymienili poglądy na temat roli owego miasta w kształtowaniu się stosunków międzynarodowych. I jeszcze jedna „czwórka” spotkała się w stolicy Belgii — ministrowie obrony W. Brytanii, Włoch, Grecji i Turcji, analizując sytuację na Morzu Śródziemnym, szeroko omawiali ewentualne konsekwencje wynikające z pojawienia się w tym rejonie jednostek radzieckiej floty morskiej. Wreszcie obradowała w Brukseli sesja zgromadzenia parlamentarzystów krajów NATO (od 11-15 XI 1968 r.) z udziałem ponad 150 przedstawicieli wszystkich krajów członkowskich NATO (z wyjątkiem Grecji). Zgromadzenie to, które zbiera się corocznie jesienią, debatowało nad dezyderatami i zaleceniami składanymi zwykle do poszczególnych organów sojuszu. Jeden z postulatów wysunięty został przez senatora USA Shermana Coopera, który powołując się na wnioski komisji wojskowej USA, po uzgodnieniu z gen. Lemnitzerem w sposób szczególny ustalił porównanie sił wojskowych, wskazując jednocześnie na słabe punkty w potencjale militarnym NATO. Podczas sesji parlamentarzystów głos zabrał przedstawiciel NRF, poseł Erik Blumenfeld (CDU), który zaproponował, aby „piątka” z EWG (ewentualnie bez Francji) łącznie z W. Brytanią, Norwegią i Danią zwołała konferencję „na szczycie”, na której należałoby utworzyć wspólną europejską instytucję dla spraw zbrojeń. Ta nowa instytucja powinna, według Blumenfelda, dysponować własnym autonomicznym budżetem<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Amerykański tygodnik „Newsweek” z 15 XI 1968 r. w ten sposób podsumował decyzje Komitetu zmierzające do wzmocnienia NATO w rejonie Europy zachodniej: kontynuowanie działalności patrolu stałego zwiadu lotniczego na Morzu Śródziemnym, wymiana 4 eskadr myśliwców (96 sztuk) amerykańskich w NRF typu F-102 na F-4, zorganizowanie budowy w NRF i Holandii podziemnych schronów lotniczych dla amerykańskich sił, wprowadzenie nowego systemu alarmowego na zasadach elektronicznych, wypróbowanie w Wietnamie, ustanowienie specjalnej eskadry sił lotniczych USA (tzw. Rapid Reaction Force), usprawnienie gotowości bojowej w strategicznej rezerwie.

<sup>31</sup> „Neue Zürcher Zeitung” z 16 XI 1968.

W komentarzach dotyczących „wielkiego tygodnia brukselskiego” spotkać się można z różnymi opiniami na temat sukcesów, bądź niepowodzeń owych kompleksowo zorganizowanych narad. Faktem chyba bezspornym pozostanie, że wydarzenia czesłowackie, celowo rozdęte i propagandowo wykorzystane przez polityczno-militarne koła zachodnioniemieckie, w jakiś sposób scementowały ponownie NATO. Dotyczy to zwłaszcza państw europejskich, gdzie coraz częściej zaczynają rozbrzmiewać głosy, że Europa powinna odgrywać bardziej autonomiczną rolę i to zarówno na odcinku obrony, jak i na drodze poszukiwania bezpieczeństwa oraz rzeczowego dialogu z krajami bloku wschodniego.

Spośród licznych komentarzy, jakie ukazały się po spotkaniach w Brukseli, warto zacytować pewne fragmenty podsumowań i wniosków ze źródeł amerykańskich. Tak np. tygodnik „Newsweek” stwierdza m. in., że niewielu uczestników sesji wierzy, iż obecność wojsk radzieckich w Czechosłowacji stanowi militarne zagrożenie dla krajów atlantyckich. W dalszym ciągu dodaje: „(...) większość uczestników sesji zgadza się w gruncie rzeczy z tezą brytyjskiego ministra obrony, Healey’a, że akcja ZSRR w CSRS obliczona była na zachowanie, a nie na zmianę *status quo* w Europie”<sup>32</sup>.

„International Herald Tribune” z kolei podkreśla główne momenty składające się na stanowisko Zachodu wobec krajów bloku socjalistycznego, przede wszystkim — ostrzeżenie Związku Radzieckiego, przez Radę Atlantycką, że na wypadek nowych, podobnych wydarzeń w Czechosłowacji nastąpić mogą „groźne konsekwencje”. Tenże sam dziennik podkreśla — cementującą się jedność NATO, łącznie z Francją, wzrost sił zbrojnych sojuszników o 80-90% oraz deklaracje wniesienia nowych wkładów finansowych w obronę, zgłaszane szczególnie przez NRF i Włochy<sup>33</sup>. Podkreślano również włączenie w sferę zainteresowań NATO takich krajów, jak Jugosławia, Albania, Finlandia i Austria (*grey areas*)<sup>34</sup>.

Odnotować należy również komentarz znanego specjalisty od zagadnień militarnych Adelberta Weinsteina, publikującego swoje artykuły w „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Opatrując swe uwagi tytułem *NATO stoi na jednej nodze*, Weinstein w takim minorowym tonie relacjonuje braki i luki w atlantyckim sojuszu — szczególnie na jego odcinku europejskim:

„A jednak jesienna konferencja atlantycka nie była prawdziwym sukcesem. NATO stoi na jednej nodze. Politycznej chęci działania brak militarnego zabezpieczenia. Koalicja, która uważa się za sojusz polityczny, a któremu dopiero oręż daje uzasadnienie do zespolenia się, nie może istnieć bez prawdziwej militarnej siły. Politycznym elementem atlantyckiej obrony jest odprężenie. Jednakże odprężenie — jako polityczna baza współczesnej strategii — postuluje posiadanie siły militarnej. Bez wystarczającej ilości dywizji i bez nuklearnego odstraszania, polityka odprężeniowa prezentowana Wschodowi nie jest wiarygodna”...

I w zakończeniu swego artykułu:

„(...) Europejczycy nie są gotowi ważyć się na ryzyko, nawet na ryzyko w imię wolności. Pozostawiają najważniejsze zadanie, które winny rozwiązywać rządy suwerenne, ochronnemu mocarstwu — Ameryce. Kto jednak sam siebie uzależnia, nie ma prawa się dziwić, jeżeli jest traktowany jako obiekt polityki”<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> „Newsweek” z 25 XI 1968.

<sup>33</sup> W przeciwieństwie do wiosennej sesji Rady NATO w Reykjavíku, gdzie dyskutowano możliwość zredukowania sił militarnych po obu stronach tzw. kurtyny (por. „PZ” nr 5-6/1968, s. 209).

<sup>34</sup> „International Herald Tribune” z 18 XI 1968.

<sup>35</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18 XI 1968.

## 2. Problemy wyrównania dewizowego

Elementem odgrywającym ważną rolę w stosunkach między NRF a USA są sprawy wyrównania dewizowego za koszty stacjonowania wojsk amerykańskich na terytorium Niemiec zachodnich (stan aktualny wynosi około 200 tys. żołnierzy, bez personelu pomocniczego), które jak do tej pory, załatwiane były kompromisowo, drogą dwustronnych ustępstw. Niemcy zachodnie w zasadzie nigdy nie negowały konieczności pokrywania kosztów utrzymywania wojsk amerykańskich na swoim terytorium, tym bardziej że rozbudowa *Bundeswehry* była także związana z nabywaniem sprzętu wojskowego w USA. Boński transfer dewizowy podtrzymywał amerykański bilans płatniczy, a Niemcy zachodnie uzyskiwały najbardziej nowoczesny sprzęt. Korzyści były więc wzajemne. Koszty utrzymywania wojsk USA w NRF oblicza się na 700 mln dolarów rocznie i według danych oficjalnych, Niemcy zachodnie w latach 1955-1967 zakupiły sprzęt wojskowy w USA za kwotę 6 mld dolarów<sup>36</sup>. Od kilku jednak lat Niemiecka Republika Federalna, po nasyceniu *Bundeswehry* amerykańskim sprzętem wojskowym, i po zablokowaniu dużych kwot swego transferu dewizowego w skarbcu Stanów Zjednoczonych niechętnie składa dalsze zamówienia zbrojeniowe. Rząd boński postuluje obrócenie zamrożonych efektywów na zakup towarów przemysłowo-konsumpcyjnych względnie na rozbudowę swego programu kosmicznego. Tego rodzaju sugestie nie odpowiadają jednak Waszyngtonowi, który obstając przy literze umowy, nie chce jednak utracić swego najlepszego klienta w zakresie sprzętu zbrojeniowego. Dlatego też, jako formę nacisku, rząd amerykański wysunął hasła stopniowego redukcji swoich garnizonów wojskowych w Europie, a zwłaszcza w NRF<sup>37</sup>, co ze względów polityczno-militarnych nie mogło być korzystne dla rządu bońskiego<sup>38</sup>. Pewne ustępstwa Waszyngtonu zaobserwować można w związku z realizowaniem wyrównania dewizowego za rok 1968/1969 (umowa na ten rok wygasa z dniem 30 VI 1969 r.), kiedy to po długo prowadzonych negocjacjach, rząd USA zgodził się, zamiast efektywnego transferu dewizowego, przyjąć ofertę zakupu przez NRF pakietu średnioterminowych amerykańskich bonów skarbowych. W praktyce stanowiło to swego rodzaju import kapitału zachodniemieckiego do USA. Korzyści rządu USA były jednakże o tyle względne, że prędzej czy później bony tego rodzaju trzeba wykupić. Dodajmy, że łączna kwota wyrównania dewizowego za okres bieżący wynosi 785 mln dolarów<sup>39</sup>.

W drugiej połowie 1968 r. zmienił się obraz i klimat zarówno prowadzonych negocjacji, jak i rzeczowych elementów umowy między obu rządami dotyczącej wyrównania dewizowego. Reperkusje wydarzeń w CSRS odbiły się także na charakterze rozmów w sprawach wyrównań dewizowych. Jeszcze na kilka tygodni przed wydarzeniami w Czechosłowacji koła zbliżone do senatu amerykańskiego, jak również w samym senacie zaczęły wywierać nacisk w kierunku dalszych redukcji wojsk w Europie, a tym samym na terytorium NRF<sup>40</sup>. Kiedy na skutek rozkołysania nastrojów zimnowojennych doszło do większego zaangażowania się po-

<sup>36</sup> „International Herald Tribune” z 4 I 1968.

<sup>37</sup> Stały nacisk w kierunku redukcji wojsk USA w Europie uprawiany jest przez grupę senatorów amerykańskich, pod przewodnictwem *leadera* większości w senacie, senatora Mike Mansfielda, posługujących się argumentami natury ekonomiczno-walutowej.

<sup>38</sup> Wyczerpująco na ten temat patrz: „PZ” nr 5-6/1968, ss. 198-203.

<sup>39</sup> „International Herald Tribune” z 17 VI 1968.

<sup>40</sup> „Senator Stuart Symington (stan Missouri) wypowiedział się za zredukowaniem wojsk USA w Europie z 250 tys. do 50 tys. Znaleźć można obecnie w USA wystarczająco dużo nastrojów frustracji i izolacjonizmu, by uczynić ów projekt atrakcyjnym. M. in. z powodu niewywiązywania się przez partnerów NATO z przyjętych na siebie dobrowolnie obowiązków finansowo-militarnych” („International Herald Tribune” z 20-21 VII 1968). Także senator Mansfield ponownie zaapelował o dalszą redukcję wojsk USA w Europie („International Herald Tribune” z 24 VII 1968).

lityczno-militarnego Waszyngtonu i Bonn, sprawa dalszych redukcji wojsk USA nie doczekała się realizacji. Napięcie wytworzone w klimacie politycznym Zachodu wpłynęło natomiast na nałożenie przez hegemon amerykański większych zadań militarno-finansowych na europejskich partnerów, a szczególnie na Niemiecką Republikę Federalną. Na owe *iunctim* polityczno-militarno-finansowe wskazywali komentatorzy zachodniemieccy, pisząc na marginesie żądań amerykańskich kierowanych pod adresem Bonn:

„Jeżeli ma nastąpić większe zaangażowanie się USA w Europie, w parze z tym winno pójść wzmocnienie militarnego wkładu NRF (...) Obecne wyrównania dewizowe są niewystarczające; zakupione przez rząd boński bony amerykańskie muszą być przez Waszyngton wykupione za lat kilka (...) Stąd nowy nacisk ze strony USA w kierunku zwiększenia zakupów sprzętu zbrojeniowego przez Niemcy zachodnie i postulat podniesienia budżetu wojskowego NRF o kwotę od 1 do 2 mld DM”<sup>41</sup>.

Obiegowa w tym okresie formułka, że „NRF proszona jest do kasy!”, znaleźć miała wkrótce swe praktyczne potwierdzenie w związku z mającymi się rozpocząć negocjacjami wyrównawczo-dewizowymi na okres 1969-1970. Pozostawały jednak nadal nie załatwione kwestie wynikające z poprzednich nie zrealizowanych umów. Mianowicie Niemcy zachodnie posiadały w USA nadwyżkę w wysokości 3 mld DM, przy czym tylko połowa tej kwoty przewidziana była na zakup sprzętu zbrojeniowego; natomiast pozostała część (bez mała 2 mld DM) spoczywała zamrożona w skarbcu amerykańskim. *Bundeswehra*, praktycznie biorąc, została już nasycona sprzętem amerykańskim a nowe zamówienia zbrojeniowe rząd boński (min. von Hassel) skierował już do własnych zakładów. Liczono się bowiem zarówno ze stosunkami ekonomicznymi panującymi w niemieckim przemyśle, jak i z koniecznością rozbudowy własnej infrastruktury zbrojeniowej. Tak miała się sprawa m. in. z zamówieniami skierowanymi już poprzednio do zachodniemieckich stocznii wojennych oraz do przemysłu lotniczego. W tym stanie rzeczy, odmrożenie zachodniemieckiego transferu spoczywającego w skarbcu amerykańskim jest do pomyślenia — jak sugerowała prasa NRF — na zasadzie zakupów mieszanych<sup>42</sup>.

Tymczasem w końcu września 1968 r. w kołach bońskich stało się wiadome, że rząd amerykański wystawi wygórowany rachunek za zwiększenie swego wkładu w NATO, a zwłaszcza za wzmocnienie obrony Niemiec zachodnich.

„(...) na 900 mln dolarów (3,6 mld DM) ustalił Waszyngton swe żądania z tytułu wyrównania dewizowego (...) taka kwota podana została do wiadomości Bonn, gdy od tygodnia stało się jasne, że rząd amerykański nie zadowolony się zakupem przez Bonn średnioterminowych bonów skarbowych”<sup>43</sup>.

Jednocześnie dobrze poinformowane koła rządowe szczegółowo określili efektywne żądania amerykańskie: 1. *Bundeswehra* ma wydać na zakup sprzętu zbrojeniowego w USA kwotę od 400 do 500 mln dolarów, 2. na wyszkolenie jednostek *Bundeswehry* na terytorium USA strona amerykańska zaproponowała wyasygnowanie przez Bonn kwoty 200 mln dolarów, 3. Republika Federalna winna przejąć kosztą opłacania personelu cywilnego zatrudnionego w jednostkach amerykańskich stacjonowanych w NRF (220 mln dolarów), 4. ewentualna pozostała część ma być zamrożona w USA w formie wierzytelności NRF, w celu odciążenia w ten sposób amerykańskiego bilansu płatniczego<sup>44</sup>. Dodajmy, że rząd NRF posiadał jeszcze

<sup>41</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 IX 1968.

<sup>42</sup> „Stuttgarter Zeitung” z 20 IX 1968.

<sup>43</sup> „Süddeutsche Zeitung” z 2 X 1968.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

wspomniane już wyżej zamrożone w USA wierzytelności w kwocie około 3 mld DM, z której nawet połowa nie została jeszcze zaplanowana na określone zakupy.

W następstwie takich propozycji wysuniętych przez stronę amerykańską w kołach bońskich stało się jasne, że negocjatorzy zachodni Niemiec staną przed bardzo trudnym zadaniem; ponadto zdawano sobie sprawę, że aktualne bardzo poważne zaangażowanie się polityczne Niemiec zachodnich i wzmocnienie swego potencjału militarnego w ramach NATO, nakładało na Republikę Federalną konieczność przyjęcia na siebie większych rzeczowych obowiązków.

Dnia 7 listopada 1968 r. rozpoczęły się w Bonn rozmowy wstępne między NRF a USA na temat wyrównania dewizowego za rok obliczeniowy 1969/70 z tytułu stacjonowania na terytorium Niemiec zachodnich 200 tys. żołnierzy amerykańskich, Stronę amerykańską reprezentować miał Leonard Weiss<sup>45</sup>; jako kwotę przetargową Waszyngton ustanowił sumę 900 mln dolarów (3,6 mld DM). Zachodniemiecki minister finansów, Franz Josef Strauss podejmując z Amerykanami po raz pierwszy dyskusję na ten temat i udzielając wywiadu radiowego (w „Deutsche Welle”), jako kontrpropozycję bońską wymienił kwotę 2,4 mld DM. Ponadto Strauss stwierdził, że jedynie 1,5 mld DM rząd boński zamierza przeznaczyć na zakup broni, podczas gdy pozostała część, przekaże na inwestycje kapitałowe w USA<sup>46</sup>. Kilka dni później źródła prasowe podały, że następna runda rozmów wyrównawczo-dewizowych odbędzie się w Bonn w połowie grudnia, mimo że termin bieżącego okresu rozrachunkowego upływa dopiero w końcu czerwca 1969 r.

### 3. Problemy berlińskie

Berlin zachodni, który z reguły wchodzi na wokandę międzynarodową w momentach zaostrzenia się stosunków między Wschodem a Zachodem, również w omawianym okresie znalazł się w centrum zainteresowania świata politycznego, chociaż tym razem z innych powodów<sup>47</sup>. Rząd boński od początku stoi na stanowisku, że Berlin jest częścią składową Niemiec zachodnich; ponadto rości sobie prawo ingerowania w sprawę zachodniej części tego miasta stwarzając z niej stałe ognisko zapalne<sup>48</sup>, co odbywa się przy milczącej zgodzie mocarstw zachodnich. Szczególnie jednak Stany Zjednoczone usiłują często wykorzystać swe stanowisko mocarstwo- we, demonstrując raz po raz poprzez oficjalnych wysłanników i czołowe osobistości przebywające w tym mieście swą „obecność” i podsycając tym samym bezprawne roszczenia rządu bońskiego. Tak np. przebywający w Berlinie zachodnim 9 X 1968 r. Henry Cabot Lodge, ambasador USA w NRF, oświadczył m. in., że „(...) jesteśmy tu dzisiaj, aby odnowić przyrzeczenia dotyczące obowiązku troszczenia się o dobro mieszkańców Berlina zachodniego i zabezpieczenia również w przyszłości waszej wolności i bezpieczeństwa”. W zakończeniu ambasador powiedział, że odwaga Berlińczyków zostaje obecnie ponownie poddana próbie i dlatego mają oni prawo wiedzieć, że nie pozostają osamotnieni<sup>49</sup>.

Rząd boński nosił się w tym okresie z zamiarem odbycia w Berlinie zachodnim zjazdu partii politycznych (CDU) i dokonania wyboru nowego prezydenta (po Heinrichu Lübke)<sup>50</sup>. Mimo że sytuacja w stosunkach między Wschodem a Zachodem zaczęła się w pewnym stopniu stabilizować, to jednak Niemcom za-

<sup>45</sup> „Der Tagesspiegel” z 15 XI 1968.

<sup>46</sup> „Frankfurter Rundschau” z 15 XI 1968.

<sup>47</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 29 XI 1968.

<sup>48</sup> Por. „PZ” nr 5 - 6/1968 r., ss. 210 - 213.

<sup>49</sup> „Der Tagesspiegel” z 10 X 1968.

<sup>50</sup> Przypomnijmy: pierwszy prezydent NRF — Theodor Heuss wybrany został w roku 1949 w Bonn i ponownie wybrany w Berlinie w roku 1954; drugi prezydent Heinrich Lübke był dwukrotnie wybierany w Berlinie.

chodnim tego rodzaju „psychologiczny *status quo*” nie odpowiadał, stąd zamiar zmanifestowania swoich rzekomych praw. Koła zachodnie w tym także Stanów Zjednoczonych, niejednokrotnie w tym okresie przypominały Republice Federalnej, bezpodstawność tych roszczeń, lecz czyniły to w zbyt ogłędnej formie. Tak np. „Washington Post” następująco skomentował zamierzenia rządu bońskiego:

„(...) Niemcy uważają owe spotkania (partii i komisji — przyp. M. J.) za wzmocnienie swojej pozycji a także uważają, że Berlin nadal jest częścią składową ich państwa. Alianci natomiast uważają Berlin nadal za terytorium okupowane i nie podzielają stanowiska Bonn; jednocześnie jednak wahają się wywrzeć nacisk na suwerenne Niemcy i napierać na Bonn, by odwołało ono te spotkania”<sup>51</sup>.

Także podczas sesji Rady NATO w Brukseli przedstawiciele USA, W. Brytanii i Francji ostrzegli min. Brandta, by rząd boński wstrzymał się od przeprowadzenia wyborów prezydenckich w Berlinie zachodnim podkreślając, że Niemcy zachodnie nie posiadają prawa do tego miasta ani prawa do manifestowania tam swej obecności, a tego rodzaju akcje mogą narazić je na ponowny kryzys<sup>52</sup>. Mimo to jednak, Stany Zjednoczone znowu poczyniły ustępstwo wobec rządu bońskiego ostrzegając w Waszyngtonie Związek Radziecki „(...) przed przerwaniem, względnie poważnym utrudnieniem dostępu do Berlina”. Ostrzeżenie to przekazał radzieckiemu ambasadorowi w Waszyngtonie, Dobryninowi, zastępca sekretarza stanu USA — Nicolas Katzenbach, przy czym koła bońskie wyraziły z tego powodu wielkie zadowolenie<sup>53</sup>.

#### 4. Podróże-kontakty, inne sprawy

Omawiany okres obfitował w liczne podróże i kontakty między czołowymi osobistościami obu krajów, którzy przeprowadzali między sobą rozmowy polityczno-sondazowe. Wszystkie one wiązały się z problematyką, która wchodziła w zakres węzłowych zagadnień negocjowanych w tym okresie przez oba rządy.

I tak 16 VII 1968 r. udał się na dwutygodniowy pobyt (powrócił 28 VII 1968 r.) do USA minister finansów, F. J. Strauss, który odbywał liczne spotkania i prowadził rozmowy w sprawach wyrównania dewizowego, Berlina zachodniego (ruch graniczny) oraz w kwestii układu o nonprolifracji, którego rząd boński nie zamierzał podpisać. Omawiał także z sekretarzem skarbu Henry Fowlerem zagadnienie eksportu kapitałów zachodniemieckich do Stanów Zjednoczonych. W dniu 21 VII 1968 r., Strauss spotkał się z prezydentem Johnsonem. W USA bawił też minister obrony NRF, Gerhard Schröder (przybył 18 VII 1968 r.), który z członkami rządu amerykańskiego prowadził rozmowy na temat spraw berlińskich, układu o nonprolifracji, zakupu broni, wzmocnienia NATO, budowy wspólnego czołgu, dostawy 88 sztuk myśliwców typu „Phantom” F-4 za kwotę 500 mln dolarów, a także na temat problemu czechosłowackiego. Schröder konferował m. in. z sekretarzem obrony C. Cliffordem oraz z doradcą prezydenta, W. Rostowem, spotkał się także z prezydentem Johnsonem. Na zakończenie podróży Schröder przebywał w Ottawie<sup>54</sup>.

W pierwszych dniach września, w celu przeprowadzenia rozmów, udał się do Stanów Zjednoczonych na 7-dniowy pobyt minister spraw wewnętrznych NRF, Ernst Benda. Konferował on m. in. z przedstawicielami organizacji żydowskich na

<sup>51</sup> „The Washington Post” cytowany przez „International Herald Tribune” z 25 IX 1968.

<sup>52</sup> „International Herald Tribune” z 20 XI 1968.

<sup>53</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 XI 1968.

<sup>54</sup> „Neue Zürcher Zeitung” z 24 VII 1968.

temat ruchów neonazistowskich w NRF i stwierdził, że zjawiska te są na terenie Stanów Zjednoczonych zbyt wyolbrzymiane. Benda m. in. wyraził także pogląd, że należałoby przedłużyć okres ścigania zbrodniarzy wojennych<sup>55</sup>. W dniu 6 XI 1968 r. wyjechał do Waszyngtonu specjalny wysłannik kanclerza Kiesingera, Kurt Birrenbach, członek komisji spraw zagranicznych *Bundestagu* (CDU). Birrenbach znany jest jako wytrawny negocjator mający szerokie stosunki w kołach waszyngtońskiej administracji; przebywał m. in. już dwukrotnie w USA w sprawie układu o nonprolifracji. Poza tym to on właśnie przyczynił się w 1965 r. do nawiązania stosunków dyplomatycznych między NRF a Izraelem. Obecna jego wizyta związana była z wydarzeniami w Czechosłowacji i na ten temat odbył szereg rozmów sondażowych z W. Rostowem, N. Katzenbachem, C. Cliffordem, D. Ruskiem i prezydentem Johnsonem<sup>56</sup>. Równocześnie z nim przebywał w USA (14 dni) przewodniczący frakcji SPD w *Bundestagu*, Helmut Schmidt, który przeprowadził rozmowy z D. Ruskiem i C. Cliffordem<sup>57</sup>.

Ze strony amerykańskiej jako osobisty wysłannik i pełnomocnik kandydata na prezydenta — Richarda Nixona, bawił w Bonn William Scranton b. gubernator Pensylwanii. Odbył on rozmowy z kanclerzem Kiesingerem (w dniu 23 IX 1968 r.) a także z ministrem Brandtem i ministrem Schröderem. Był to pierwszy kontakt przedstawiciela kandydata republikańskiego, Nixona z kołami bońskimi. Scranton przebywał m. in. także w Paryżu, gdzie odbył dłuższą rozmowę z prezydentem de Gaullem<sup>58</sup>. Po zakończeniu *tourné* europejskiego (Bruksela, London, Paryż, Haga, Rzym) przebywał w NRF sekretarz skarbu, Henry Fowler, przeprowadzając rozmowy na temat wyrównania dewizowego z ministrem gospodarki H. Schillerem i ministrem finansów F. J. Straussem<sup>59</sup>. W Bonn złożył także wizytę nowo obrany senator amerykański Edward Brooke (pierwszy od lat 90-ciu senator murzyńskiego pochodzenia), przedstawiciel liberalnego skrzydła republikanów, przewidziany na jednego z ministrów w przyszłym gabinecie prezydenta. Przyjęty został przez min. G. Schrödera<sup>60</sup>.

Z innych wydarzeń zasługujących na odnotowanie wymienić należy wizytę wyjątkowo licznej delegacji zachodnioniemieckiej, która przybyła do Nowego Jorku na odbywającą się co roku jesienią (dnia 21 września) tradycyjną „Stauben—Parade”. Delegacja obejmowała około 300 obywateli zachodnioniemieckich z nadburmistrzem Moguncji na czele, przy czym w drodze do Nowego Jorku odwiedziła ona Filadelfię i Waszyngton<sup>61</sup>. W związku z wyborami prezydenckimi, wydelegowani zostali do USA w charakterze obserwatorów z ramienia CDU — poseł Walter Kiep, a z ramienia SPD — Klaus Harpprecht, b. korespondent telewizyjny w Waszyngtonie.

W omawianym okresie nastąpiła zmiana na stanowisku ambasadora NRF w Waszyngtonie. W miejscu ustępującego Heinricha Knappsteina mianowany zo-

<sup>55</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 IX 1968.

<sup>56</sup> „Der Tagesspiegel” z 6 IX 1968. Komentarze zachodnioniemieckie niezwykle pozytywnie oceniały misję sondażową Birrenbacha w Waszyngtonie, gdyż jego wizyta spowodowała opublikowanie deklaracji prezydenta Johnsona w sprawie amerykańskiego poparcia dla Berlina, przyczyniła się także do oświadczenia rządu USA, że klauzule Karty Narodów Zjednoczonych nie mają zastosowania do Niemiec zachodnich. Birrenbach również doprowadził do nadzwyczajnego spotkania Rady NATO w trakcie trwania sesji zgromadzenia ogólnego ONZ w Nowym Jorku a jego interwencja spowodowała m. in. zaniechanie dalszej redukcji wojsk USA w Europie („Die Welt” z 18 IX 1968).

<sup>57</sup> „Der Tagesspiegel” z 16 IX 1968.

<sup>58</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24 IX 1968.

<sup>59</sup> „Le Monde” z 20 XI 1968.

<sup>60</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 5 XII 1968.

<sup>61</sup> „Der Tagesspiegel” z 14 IX 1968.

stał, po otrzymaniu *agreement* od Waszyngtonu, 53-letni Rolf Pauls, dotychczasowy ambasador w Izraelu<sup>62</sup>.

Próbując ogólnie ocenić stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie w drugim półroczu 1968 r. należy stwierdzić, że znaczenie i rola Niemiec zachodnich uległa w tym okresie względnemu umocnieniu. Względemu dlatego, że przyczynę tego zjawiska politycznego widzieć należy w powiązaniu z ogólniejszymi wydarzeniami w Europie. Pozycję NRF w zespole państw zachodnich wzmocniły przede wszystkim następstwa kryzysu majowego we Francji de Gaulle'a, którego popularność znacznie się zmniejszyła. Także wydarzenia sierpniowe w Czechosłowacji — zredukowane zresztą później w swej pierwotnej polityczno-strategicznej wymowie — wysunęły militarne znaczenie Niemiec zachodnich na czołowe miejsce w europejskim trzonie paktu północnoatlantyckiego. I wreszcie wymienić trzeba październikowy kryzys walutowy (problem dewaluacji franka i rewaloryzacji marki), który na skutek zdecydowanej, autokratycznej postawy rządu bońskiego, ujawnił po raz pierwszy w tak jaskrawej formie dążenia Niemieckiej Republiki Federalnej do osiągnięcia przodującej pozycji wśród państw zachodnioeuropejskich.

Także wybory prezydenckie w USA, w których nieznaczące zwycięstwo odniósł republikanin, Richard Nixon, wywołały nastroje euforii w Bonn. Niezależnie bowiem od tradycyjnych już tendencji republikanów do większego liczenia się z Europą, a zwłaszcza z Niemcami zachodnimi, sam elekt i jego główny doradca dla spraw polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych — Henri Kissinger, niedwuznacznie zmanifestował w swych wypowiedziach podobną postawę. Co więcej, Niemcy zachodnie spodziewają się nawet zmontowania nowej osi „Bon-Waszyngton”, wspominając okres znacznego zbliżenia między obu państwami w czasie polityki Dulles'a<sup>63</sup>. Z pewnością także dążyć będą one niezmiennie w swoich stosunkach z Waszyngtonem do położenia nacisku na rozwiązanie problemów niemieckich, patrząc z obawą jak twarda konieczność, nakazująca obu wielkim mocarstwom znalezienie płaszczyzny współzycia, może całą złożoną i nader delikatną dla bezpieczeństwa Europy problematykę utrzymać w ramach dotychczasowego *status quo*.

Marian Jaśkowski

<sup>62</sup> „Neue Zürcher Zeitung” z 22 XII 1968. Rząd boński nie miał do tej pory szczęścia do swoich ambasadorów w Waszyngtonie. Tak było również z Wilhelmem Grewem (aktualny ambasador NRF przy NATO), który był wprawdzie dobrym prawnikiem, lecz jego jurystyczno-pouczający ton i styl bycia, nie znajdował uznania u prezydenta Kennedy'ego. Odchodzący obecnie przedwcześnie ze sceny dyplomatycznej (ze względów zdrowotnych) Heinrich Knapstein, wprawdzie dobrze zapisał się w opinii amerykańskiej dzięki zajęciu bezkompromisowego stanowiska w sprawie przedawnienia zbrodni hitlerowskich, lecz i on miał trudności w kontaktach z prezydentem Johnsonem i jego ekipą („Frankfurter Rundschau” z 12 XI 1968).

<sup>63</sup> Strauss w telegramie skierowanym do nowo obranego prezydenta Nixona: „(...) wolnemu światu podarowany został wspaniały przywódca. Europa i Niemcy pokładają w Panu wielkie nadzieje” („Stuttgarter Zeitung” z 7 XI 1968).